

prof. zw. dr hab. Marianna Księżyk¹

Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie

Wyzwania dla krajów UE i ekonomii oraz możliwości ich realizacji w warunkach neoliberalizmu

WPROWADZENIE

Ponieważ demokracja oznacza wolność, równość i sprawiedliwość, w krajach demokratycznych podstawowym celem procesów gospodarowania powinien być społeczno-gospodarczy rozwój zapewniający eliminację ubóstwa, likwidację głodu, bezrobocia i wykluczenia społecznego. Realizacja tych celów jest bardzo trudna w warunkach neoliberalnego kapitalizmu, gdyż jak to już stwierdził G. Myrdal (1898–1987), ortodoksyjna teoria ekonomii nie ma zadowalającego wytłumaczenia rozszerzającej się luki między krajami bogatymi a biednymi pod względem realnego dochodu, ani też nic do zaproponowania dla odwrócenia tej tendencji [Myrdal, 1970]. Także T. Kowalik, analizując ekonomiczne systemy krajów świata, wykazał, że bez odpowiednich regulacji i interwencji państwa w gospodarkę, a także myślenia i planowania, na długi okres, celów procesów gospodarowania, środków i metod ich realizacji, nie można zapewnić społeczno-ekonomicznej efektywności gospodarki i stałego wzrostu poziomu życia ogółu mieszkańców [Kowalik, 2003]. Podobny pogląd wyraził też J. Sachs pisząc, że „tak jak sromotnie zawiodła próba komunistów usunięcia konkurencji z życia gospodarczego za pośrednictwem własności państwowej, tak zawodne są próby kierowania nowoczesną gospodarką przy wykorzystaniu tylko sił rynku. Wszystkie pomyślnie działające gospodarki to gospodarki mieszane, w których rozwój ekonomiczny opiera się zarówno na sektorze publicznym, jak i na prywatnym. (...) Istnieje zdecydowana zgodność poglądów, co do potrzeby dostarczania dóbr publicznych na szczeblu krajowym, chociaż wciąż toczą się debaty nad tym, gdzie należy wytyczyć granicę między publicznymi i prywatnymi działaniami w tej dziedzinie. Nawet najbardziej za-

¹ Adres korespondencyjny: Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie, ul. Ki-jowska 14, 30-079 Kraków.

twardzili konserwatyści opowiadają się za finansowaniem ze środków publicznych oświaty, badań w dziedzinie medycyny i wielu rodzajów opieki zdrowotnej” [Sachs, 2006, s. 328].

Powyższe stwierdzenie J. Sachsa skłania do wyjaśnienia, że Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej niesłusznie są nazywane byłymi krajami komunistycznymi, gdyż komunizm jest wizją bezklasowego społeczeństwa, zdolnego do przewyciężenia zależności bytu od świadomości w rozumieniu, jakie nadaje tym pojęciom materializm” [Walicki, 2013, s. 8]. Nie ma też uzasadnienia nazywanie krajów byłego bloku radzieckiego socjalistycznymi, ponieważ socjalizm, jak to określił twórca tego pojęcia L. Blanc (1811–1882), to taki system, w którym wszystkie jednostki mają pracę zapewniającą im słuszną płacę. „To Blanc ukuł zdanie: Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb” [Landreth, Colander, 2005, s. 387]. W dyskusję dotyczącą istoty, przyszłości kapitalizmu i przyczyn jego upadku oraz zastąpienia go przez socjalizm, wiele też wniósł J.A. Schumpeter (1883–1950), który przewidywał upadek kapitalizmu w wyniku zniszczenia dawnej koncepcji prywatnej własności przez własność wielkich korporacji i przekształcenia jej we własność anonimową. Skutkiem tego o prowadzeniu przedsiębiorstw nie będą już decydować innowacyjni przedsiębiorcy, tylko ostrożni i nieskorzy do ponoszenia ryzyka wynajęci menedżerowie i biurokratyczne zarządy [Schumpeter, 1995, s. 166–181].

Nie znajduje też uzasadnienia, jak to rzetelnie i przekonująco udowadnia A. Balicki, utożsamianie komunizmu z „realnym socjalizmem”, czyli ustrojem panującym w ZSRR i krajach demokracji ludowej [Walicki, 2013, s. 33–36].

Mimo trwającej już 25 lat prorynkowej transformacji, zamęt wokół pojęcia komunizmu nie ustał. Obecnie w Polsce, jak to słusznie stwierdza M. Zagajewski, zmienia się tak treść tego pojęcia, aby uczynić je „dziedzictwem PRL” i głosząc „antykomunizm” wzmacniać ideologiczną legitymizację środowisk negujących całkowicie osiągnięcia społeczno-gospodarcze PRL [Zagajewski, 2010]. „Deklarowany cel komunizmu jako ustroju zrodził się na Zachodzie, a nie w ZSRR i okazał się dotychczas utopijny i nieosiągalny” [Zagajewski, 2010, s. 40]. Mylenie i niewłaściwe rozumienie pojęć komunizm, socjalizm, totalitaryzm spowodowało, że badacze czołowych zagranicznych ośrodków akademickich podjęli próby ponownego zdefiniowania pojęcia komunizm [Brown, 2009, s. 105–113].

Mając na uwadze realizację podstawowych celów Wspólnoty, krajom UE w okresie globalizmu i fundamentalnego kryzysu neoliberalnego kapitalizmu (rozpoczętego w 2008 roku, a w USA w 2007 r.) jest przede wszystkim potrzebna nie rywalizacja, ale kooperacja i służąca zrównoważonemu rozwojowi odpowiednia wspólna polityka innowacyjna i przemysłowa. Wprawdzie w strategii lizbońskiej stwierdza się, że celem Wspólnoty jest stworzenie gospodarki opartej na wiedzy (GOW), uczynienie UE liderem innowacji i badań naukowych, jednak te deklaracje bez nakierowanej na zrównoważony rozwój wspólnej polityki

przemysłowej, finansowej i socjalnej pozostają, w szczególności w nowych krajach Wspólnoty, jedynie dobrze brzmiącym hasłem.

W związku z powyższym zasadne jest włączenie się ekonomii w poszukiwania odpowiedzi na następujące pytania: czy w obecnych uwarunkowaniach istnieje możliwość skierowania procesu globalizacji w kierunku otwarcia na potrzeby społeczne; na ile okażą się słuszne nadzieje, że przeważająca na szczeblu krajowym argumentacja na korzyść gospodarki mieszanej zacznie również przeważać w stosunkach międzynarodowych; jakie zmiany są niezbędne w polityce gospodarczej, instytucjach ekonomicznych i mentalności rządzących oraz jak te zmiany wdrożyć do praktyki, aby globalizacja i integracja gospodarcza krajów służyła ogółu mieszkańców, przynosiła wzrost poziomu życia, również i w krajach, gdzie duża część społeczeństwa obecnie żyje poniżej minimum socjalnego.

Tak sformułowane pytania stawiają przed ekonomią i krajami gospodarki rynkowej wielkie wyzwania i trudne do rozwiązania problemy. Wśród nich podstawowym jest następujący: jak utrzymać popyt społeczeństwa na poziomie gwarantującym pełne zatrudnienie, wykorzystanie zdolności wytwórczych gospodarki i możliwości, jakie stwarza technika i technologia w zakresie produkcji dóbr. Rozwiązanie tak trudnego problemu wymaga prowadzenia takiej polityki społeczno-gospodarczej, która zapewniałaby wzrost zagregowanego popytu na wytwarzane dobra, poprzez zwiększanie zatrudnienia i dochodów do dyspozycji ludności, wiążąc je z efektami pracy w zakresie wytwarzania dóbr zaspokajających potrzeby, a nie z przynależnością do określonego monopolu.

Występująca w wielu krajach UE, w tym w Polsce, krytyka państwa dobrobytu (*Welfare State*) i mit racjonalnego, doskonałego, samoregulującego się rynku, nie służą rozwiązywaniu tych kwestii. Mając na myśli tę krytykę, należy zauważyć, że cechuje ją na ogół mikroekonomiczny punkt widzenia, w którym dominuje mało rzetelna analiza kosztów i korzyści, natomiast brakuje w niej spojrzenia makroekonomicznego, w tym spojrzenia z punktu widzenia realizacji podstawowego celu procesów gospodarowania, jakim powinien być nie wzrost gospodarczy (mierzony PKB *per capita*), ale społeczno-gospodarczy rozwój, zapewniający eliminację ubóstwa i stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców.

Kierując się potrzebą realizacji tego celu, ideologiczną podstawą polskiej polityki społeczno-gospodarczej, i innych krajów UE, powinien być liberalizm otwarty na problematykę pełnego zatrudnienia, egalitaryzm i bezpieczeństwo socjalne obywateli. Uzasadniając tę tezę, w opracowaniu wyjaśnia się treść ekonomiczną pojęcia liberalizm, jako podstawy systemów społeczno-gospodarczych, w jego historycznym rozwoju. Dla polskiego czytelnika ma to szczególne znaczenie, gdyż współczesny „polski liberalizm”, w swej treści ekonomicznej, nie jest tożsamy z klasycznym liberalizmem, ani też z innymi jego lewicowymi odmianami, w tym i ze współczesnym neoliberalizmem głoszonym przez zachodnią pravicę.

DOKTRYNA LIBERALIZMU JAKO PODSTAWA SYSTEMÓW GOSPODARCZYCH
W UJĘCIU HISTORYCZNYM

Liberalizm w swoim historycznym rozwoju przeszedł długą drogę. Osiągnięcia teorii pokazują, że nie jest on nurtem jednolitym. Punktem wyjścia tradycji liberalnej była walka o wolność religijną i wolność sumienia, przechodząca w walkę o wolność słowa i dobrowolność zrzeszeń [Rawls, 1998, s. 17]. Podmiotem wolności była jednostka posiadająca uprawnienia określane jako uniwersalne prawa człowieka, co nie jest tożsame z pojęciem demokracji. Istotą liberalizmu jest dążenie do takiego rozszerzenia sfery prywatności, aby jednostka mogła czuć się wolna od zewnętrznych ingerencji. Mając na względzie różnice między pojęciami „liberalizm” i „demokracja”, liberałowie (bardzo długo) uważali dążenia demokratyczne za niebezpieczne zagrożenie wolności. Obawiali się, że rząd wyposażony w mandat demokratyczny będzie dążył do maksymalnego poszerzenia swej władzy i wykorzysta ją w celach ograniczających liberalną wolność. Obawę tę uzasadniało drastyczne ograniczenie praw wyborczych przez cenzus majątkowy (nawet po reformie w 1832 r. wyborcy stanowili tylko 7% dorosłej populacji). Potwierdziła ją też rewolucja francuska i udowodniła, że państwo realizujące demokratyczny ideał władzy ludu może stosować przymus w sferze ekonomicznej i pozaekonomicznej, w dodatku w większym zakresie niż dawna monarchia [Walicki, 2013, s. 329–330]. Mając to na względzie, francuscy fizjokraci sformułowali (jako pierwsi) postulat nieingerencji państwa w gospodarczą działalność jednostek. Postulat ten sprowadzał podstawową wolność jednostki do wolności gospodarczej, polegającej na swobodzie zawierania kontraktów i braku prawnych ograniczeń wymiany [Landreth, Colander, 2005, s. 71–79]. W odróżnieniu od późniejszych ideologów ekonomicznego liberalizmu, określanego jako *laissez faire*, ani W. von Humbolt, ani też uważani za ojców liberalizmu B. Constant i J.S. Mill [Mill, 2002] nie podzielali tego poglądu fizjokratów i nie pochwalali egoizmu *homo oeconomicus*. Wprost przeciwnie, sławili działania mające na celu swobodny i wszechstronny rozwój osobowości człowieka, reprezentując liberalizm nie utylitarno-gospodarczy ale idealistyczno-humanistyczny [Walicki, 2013, s. 333]. Postulat wolności jednostki, w ich liberalnych koncepcjach, oznaczał nie brak przeszkód w gromadzeniu zysków, tylko swobodę samorealizacji w świecie humanistycznych wartości. Istnieje zgodność poglądów w kwestii, że to właśnie J.S. Mill zapoczątkował ewolucję myśli liberalnej w kierunku liberalizmu socjalnego, oddalającego się od apologii wolnego rynku [Walicki, 2013, s. 186]. Co najmniej od czasów J.S. Milla (od połowy XIX wieku) główny nurt liberalizmu skoncentrował się na reformowaniu kapitalizmu w ogólnospołecznym interesie, w myśl tezy, że wolność wymaga nie tylko zewnętrznego przymusu, ale i stworzenia warunków umożliwiających korzystanie z niej, dając tym samym początek tzw. społecznemu liberalizmowi. Ewolucję liberalizmu, w tym kierunku, pobudzały antyrynkowe idee

sojelistów i reformy dokonane (w latach 1882, 1884 i 1889) przez „żelaznego kanclerza” Bismarcka w Niemczech, tj. wprowadzenie systemu przymusowego ubezpieczenia zdrowotnego i ubezpieczeń emerytalnych oraz wprowadzenie w Anglii (w 1868 roku) przymusu szkolnego, co ograniczyło zatrudnianie dzieci w przemyśle. Kanclerz Bismarck „w ostatnich latach swego życia rozważał także wprowadzenie ubezpieczenia od bezrobocia oraz ustawowe uznanie prawa do pracy” [Walicki, 2013, s. 366, 367].

Pierwszym wybitnym przedstawicielem uspołecznionego liberalizmu w Anglii był T.H. Green. Z rzetelnej analizy poglądów Greena, przedstawionej (w oparciu o źródłową literaturę) przez A. Walickiego [Walicki, 2013], wynika, że krytykował on mechanizmy rynkowe za rażącą niesprawiedliwość dystrybucyjną. Jednak nie dość wyraźnie dostrzegał, że rynek jest też źródłem olbrzymiego marnotrawstwa i strukturalnego bezrobocia. Do istotnych osiągnięć Greena zalicza się koncepcję pozytywnej i negatywnej wolności oraz etyczną koncepcję „państwa umożliwiającego”, tzn. państwa zabezpieczającego każdemu możliwość realizowania swej wolności, co według C. Brintona, uratowało liberalizm przed kompromitacją, do której pchały go koncepcje Spencera i innych wolnorynkowych fundamentalistów [Walicki, 2013, s. 368]. Prawdziwą wolność Green określał „jako maksymalną zdolność wszystkich członków społeczeństwa do optymalnego rozwoju, wyzwolenia sił wszystkich ludzi do czynienia wspólnego dobra”. Tak pojmowaną wolność uważał za jedyne uzasadnienie prywatnej własności, a także, że z nadrzędności dobra społecznego wynika konieczność ograniczania wolności kontraktów, gdyż całkowita wolność kontraktów przekreśliłaby wolność rozumianą jako swobodna i wszechstronna samorealizacja. Podważał wolnorynkową koncepcję społeczeństwa, stwierdzając, że „społeczeństwo nie powinno pozwalać na nieograniczoną swobodę sprzedawania przez robotników ich pracy, jeżeli kolidowałoby to z ich zdrowiem i rozwojem”. Uważał też, że na tej samej zasadzie powinien być sprawowany nadzór nad maksymalnym czasem pracy (zwłaszcza kobiet i dzieci), nabywaniem i wynajmowaniem niezdrowych i niebezpiecznych lokali, korzystaniem z opieki lekarskiej i nad edukacją dzieci, gdyż są to zbyt ważne sprawy, aby mogły być uzależnione od dobrowolnych umów [Walicki, 2013, s. 368–369].

Podobne jak T.H. Green poglądy głosili francuscy „solidaryści” z kręgu E. Durkheima. Rozwijając tzw. teorię długu społecznego dowodzili, że jednostki zawdzięczają swoje bogactwo w dużej mierze środowisku społecznemu, co oznacza, że zaciągnęli u społeczeństwa dług, który powinni spłacić [Walicki, 2013, s. 369].

Kapitalistyczny rynek krytykował też (i to bardziej niż T.H. Green) J. Hobson. Dowodził on, że własność i dochody kapitalistów są w dużej mierze tworem robotników i całego społeczeństwa i wyprowadzał stąd wniosek, że społeczeństwo ma niepodważalne prawo do redystrybucji własności i oprócz własności prywatnej powinny istnieć różne formy własności publicznej. W swoich po-

głędach politycznych dystansował się od socjalizmu i rewolucji, ale mimo to „swoją idealną społeczność wyrażał w słowach: od każdego wedle jego sił, każdemu wedle jego potrzeb” [Walicki, 2013, s. 369 i 370].

Drugim, obok J. Hobsona, głównym teoretykiem tego „nowego liberalizmu” był L.T. Hobhouse. Wprawdzie nie domagał się on egalitaryzmu, ale nie zgadzał się na obarczanie kosztami rozwoju najuboższych, stwierdzając: „Jeżeli uważamy istnienie milionerów z jednej strony, a biedaków z drugiej za sprawiedliwe, to tylko wtedy, gdy kontrasty te są rezultatem systemu ekonomicznego, który jako całość pracuje na rzecz wspólnego dobra, a więc zarówno dla dobra biedaka, jak milionera; innymi słowy tylko wtedy, gdy nie znajdujemy alternatywnego rozwiązania, które lepiej służyłoby dobru wszystkich” [Walicki, 2013, s. 372]. Tak twierdząc odrzucał Spencerską ideę prawa silniejszego i obrony słabszych, w imię społecznej solidarności [Walicki, 2013, s. 374]. „Liberalizm ekonomiczny” Hobhousa, jak to on sam podkreślał, to nie leseferizm, rozumiany jako brak kontroli nad rozwojem gospodarczym, ale właśnie społeczna kontrola nad gospodarczym rozwojem, dążąca do pogodzenia wolności z maksymalnym pożytkiem dla całego społeczeństwa, z najsłabszymi włącznie. Tak określając istotę „liberalizmu ekonomicznego” koncentrował się na zadaniach socjalno-liberalnego państwa, w zakresie umożliwienia wszystkim obywatelom dostępu do służby zdrowia, zabezpieczenia przed bezrobociem i adekwatnej pomocy dla pozbawionych pracy, prawie dzieci do bezpłatnej edukacji oraz „płacy rodzinnej” dla robotników, rozumianej jako płaca zapewniająca pokrycie kosztów utrzymania średniej rodziny. Aprobował też „socjalizm liberalny”, pod warunkiem, że byłby to ruch demokratyczny, oddolny. Swoją koncepcję „liberalizmu ekonomicznego” określił jako składającą się z dwóch części, a mianowicie: pierwsza zawierała zasady nadzoru państwa nad własnością prywatną w ogóle i własnością środków produkcji w szczególności, a druga dotyczyła zasad sprawiedliwości gospodarczej. Tę drugą przedstawił jako koncepcję mediacyjną, mającą godzić socjalizm z abstrakcyjnym indywidualizmem. W swoich następnych pracach tę koncepcję podbudował analizą społecznych aspektów własności. Późniejsze prace pokazują bliskość jego poglądów poglądom J.S. Milla, w kwestii że wolność nie może być wolnością abstrakcyjną, musi uwzględniać fakt, że społeczeństwo jest całością organiczną w sensie wzajemnej współzależności i dlatego wzajemna pomoc i teoria działania zbiorowego są ważne, nie mniej niż rywalizacja i teoria indywidualnej niezależności [Walicki, 2013, s. 374]. Zdaniem L. von Misesa ten „ekonomiczny liberalizm” Hobhousa, był w swej istocie, „umiarkowanym socjalizmem” [Mises, 1985, s. 197], co nie upoważnia do utożsamiania go z socjalizmem Marksowskim. Sam Hobhouse uważał się za liberała, kontynuującego myśl J.S. Milla o potrzebie zbliżenia liberalizmu z socjalizmem [Walicki, 2013, s. 374].

Rozwojowi myśli „nowego liberalizmu” socjalnego towarzyszyły przemiany systemu społeczno-gospodarczego w Wielkiej Brytanii. Uwidoczniają je

wprowadzone w latach 1906–1914 ustawy, a mianowicie: ustawa o systemie emerytalnym (*Old Pensions Act*), ustawa o minimalnych płacach (*Trade Bard Act*) oraz ubezpieczenia od chorób i bezrobocia (*Heralth and Unemployment Insurance Bill*). Te ustawy stanowiły pierwszy, istotny, krok w kierunku „państwa dobrobytu” i przekształcania się socjaldemokratów w „socjalnych liberałów” [Walicki, 2013, s. 380]. Analogiczna jak w Wielkiej Brytanii ewolucja myśli liberalnej, w kierunku socjalnego liberalizmu zrywającego z wolnorynkowym dogmatyzmem, dokonała się też w krajach kontynentalnej Europy. „Nowy liberalizm” znalazł też swojego propagatora w USA w osobie J. Dewey’a. Głosił on, że nie wystarczy wolność od przymusu. Niezbędna jest wolność efektywna, która polega na swobodnym rozwoju osobowości i potrzebuje do realizacji tego celu materialnych środków. Pogląd ten podzielał przyszły prezydent USA W. Wilson, który pod hasłem „Nowej Wolności” wygrał wybory w 1912 roku. Ta nowa, efektywna wolność polegała na pomaganiu jednostkom w usuwaniu społeczno-gospodarczych przeszkód utrudniających korzystanie z wolności i czynienie jej przywilejem nielicznych. Założenia te znalazły też wyraz w Rooseveltowskim „Nowym Ładzie” (*New Deal*), kiedy to w odpowiedzi na Wielki Kryzys (lata 1929–1933) wprowadzono w USA ustawodawstwo pracy, zwiększono uprawnienia rządu federalnego i związków zawodowych oraz wykorzystywano instrumenty planowania gospodarczego, celem ograniczenia niekontrolowanej siły rynku i potęgi wielkich korporacji.

Analizując rozwój myśli liberalnej nie można pominąć pracy T.H. Marshalla (ukazała się w roku 1964) legitymizującej liberalne państwo opiekuńcze „spójną teorią rozwoju praw obywatelskich: od praw cywilnych, przez prawa polityczne, do praw socjalnych” [Marshall, 1964].

Mimo że proces przemian zgodnych z ideą socjalnego liberalizmu został zahamowany, a następnie częściowo odwrócony, w Stanach Zjednoczonych termin liberalizm, w odróżnieniu od krajów Europy, nadal oznacza demokratyczny „nowy liberalizm” (Deweyowski), domagający się sprawiedliwości społecznej [Kołodko, 2013, s. 35].

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia teorii można stwierdzić, że rozwój liberalizmu nie poszedł w jednolitym kierunku, ale rozdzielił się na dwa podstawowe rodzaje, tj. dogmatycznie wolnorynkowy, określane jako prawicowy, oraz drugi lewicowy, przeciwstawiający autokracji rynku prawa człowieka. Ten drugi, lewicowy nurt już na przełomie XIX i XX wieku zdominował brytyjską myśl liberalną. Domagał się od państwa gwarantowania prawa do godnego życia oraz określania warunków dopuszczalnej nierówności. Właśnie temu lewicowemu nurtowi liberalizmu zawdzięcza się marginalizację liberalizmu typu Spencerowskiego, który polegał na wyzbyciu się szlachetnych idealistycznych złudzeń na rzecz twardej, bezlitosnej walki o byt, w której zwycięża siła, a nie moralne argumenty. Spencer (swoje poglądy sformułował w latach 40. XIX wieku) propagował ideał społeczeństwa urynkowionego, wolnego od wszelkiej świadomej

regulacji. Dowodził, że biedni nie zasługują na żadną pomoc i nie powinno być publicznej służby zdrowia i zorganizowanego systemu pomocy społecznej, gdyż biedni są sami sobie winni, stoczyli się na dno wskutek moralnej niższości, głupoty, lenistwa, pijaństwa, powinni więc za to cierpieć zarówno oni jak i ich dzieci, aż do trzeciego lub czwartego pokolenia. Twierdził też, że własność prywatna jest naturalnym i absolutnym prawem i dlatego chronienie jej jest najważniejszym zadaniem rządu. Domagał się ograniczenia władzy rządów przez nienaruszalne prawa rynku, a także głosił, że do sfery działań rządu nie może należeć szkolnictwo i oświata, tzn. organizowanie darmowej oświaty [Walicki, 2013, s. 363, 365].

Lewicowemu nurtowi liberalizmu zawdzięcza się istnienie, w pierwszym trzydziestoleciu po II wojnie światowej, „państw dobrobytu” (*Welfare state*) w krajach Europy Zachodniej, w Nowej Zelandii, Australii, Kanadzie i częściowo w USA. Jak to wynika z definicji, *Welfare state* to takie „państwo, w którym zorganizowana władza używana jest, przy pomocy środków politycznych i administracyjnych, w celu modyfikowania gry sił rynkowych w trzech kierunkach. Po pierwsze, przez gwarantowanie jednostkom i rodzinom pewnego minimum dochodu niezależnie od ich pracy i stanu posiadania. Po drugie, przez umożliwienie jednostkom i rodzinom radzenia sobie z pewnymi »przypadłościami społecznymi« (np. choroby, starość, bezrobocie), które bez takiej pomocy mogłyby wtrącić tych ludzi w sytuację kryzysu. Po trzecie, przez zapewnienie wszystkim obywatelom, niezależnie od ich statusu społecznego i przynależności klasowej, możliwości korzystania w określonym zakresie (wyraźnie uzgodnionym, ale podlegającym modyfikacji) z usług społecznych o najlepszej jakości” [Walicki, 2013, s. 320].

Powstanie „państw dobrobytu” w krajach Europy Zachodniej oznaczało odejście od liberalnych koncepcji szkoły neoklasycznej i oparcie systemów społeczno-gospodarczych krajów na doktrynie keynesizmu. Czołową rolę w jej tworzeniu odegrał J.M. Keynes (1883–1946). Podważył on tezę ekonomii liberalnej, uznającej wolnokonkurencyjny rynek za najsprawniejszy regulator procesów gospodarowania. Pokazał niepoprawność wnioskowania, że oświecony egoizm (*self interest*) działa w imię interesu publicznego i sformułował teorię interwencjonizmu państwowego. Głosił pogląd, że jednym z największych dobrodziejstw kapitalizmu jest swoboda, jaką on zapewnia indywidualizmowi, a największymi jego wadami są „niezdolność do realizowania pełnego zatrudnienia oraz dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów” [Keynes, 2003, s. 404]. W programie walki z bezrobociem kładł nacisk na zwiększenie globalnego popytu, drogą obniżenia stopy procentowej, zmian w stosunkach podziału, finansowania robót publicznych przez państwo oraz wprowadzenia progresywnego opodatkowania wysokich dochodów i przeznaczenie uzyskanych tą drogą środków na świadczenia socjalne. Wypada dodać, że w latach 30. XX wieku (wcześniej niż Keynes) podobne myśli prezentował M. Kalecki (1899–1970) [Kalecki, 1979].

W Niemczech idee lewicowego liberalizmu były obecne w postulatach ordoliberalistów, które powstały przed II wojną światową oraz poglądach przed-

stawicieli społecznej gospodarki rynkowej [Pysz, 2008], a mianowicie: w poglądach W. Euckena [2001], F. Bohma, W. Röpke i A. Rustowa. Ordoliberalowie dostrzegali zawodność rynku jako mechanizmu kreującego rozwiązanie instytucjonalne i widzieli państwo jako twórcę ładu gospodarczego. Uważali, że bezkrytyczne przyjmowanie reguł instytucjonalnych wykreowanych przez rynek nie gwarantuje odpowiedniego zakresu wolności i dlatego odrzucali leseferyzm. Opowiadali się za wolnością, w rozumieniu wolności pozytywnej, której istotą jest odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i innych członków społeczeństwa. Według nich prawdziwa wolność wymaga od państwa tworzenia sprawiedliwych „reguł gry” w ramach polityki ładu gospodarczego (*Ordnungspolitik*). Podstawowe zasady polityki ładu gospodarczego zostały określone przez W. Euckena w postaci „konstytucyjnych pryncypiów”. Pryncypia te tworzą: system cen kształtowany w ramach konkurencji doskonałej odzwierciedlający rzadkość czynników produkcji i dóbr konsumpcyjnych, otwarte rynki, prywatna własność środków produkcji, swoboda zawierania umów, odpowiedzialność za wyniki działalności podmiotów, stałość polityki gospodarczej, spójność pryncypiów konstytuujących [Eucken, 2001, s. 395–330]. Od 1948 roku poglądy ordoliberalów znalazły zastosowanie w polityce gospodarczej realizowanej w ramach społecznej gospodarki rynkowej przez L. Erharda, która jest koncepcją liberalną odwołującą się do idei ukonstytuowanych w ramach paryskiego kolokwium W. Lippmanna z 1938 roku [Wuensche, 2004, s. 8–21]. W systemie społecznej gospodarki rynkowej realizacja programów socjalnych stała się istotnym zadaniem państwa.

Analizując osiągnięcia krajów Europy Zachodniej w okresie „państwa dobrobytu” należy pamiętać, że było ono naturalnym rezultatem długiej ewolucji głównego kierunku myśli liberalnej. A. Walicki, w oparciu o rzetelną analizę osiągnięć myśli liberalnej, słusznie więc stwierdza, że reformy tworzące podstawę liberalnego państwa opiekuńczego (tzw. państwa dobrobytu) były wprowadzane na wiele lat przed rewolucją bolszewicką, pod wpływem atrakcyjności myśli socjalistycznej, a nie ze strachu przed rewolucją w Rosji. „To nie liberałowie przyłączyli się do tradycji socjaldemokratycznej, lecz socjaldemokraci zrezygnowali z własnej, socjalistycznej tradycji, przekształcając się w socjalnych liberałów” [Walicki, 2013, s. 380].

Najwybitniejszym teoretykiem tego drugiego, lewicowego nurtu liberalizmu był w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego wieku J. Rawls. Jego *Teoria sprawiedliwości* [Rawls, 1994] ukazała się (w 1971 roku) tuż przed ofensywą „nowej prawicy”, utożsamiającej wolność z wolnością rynkową i dążącą do wyeliminowania demokratycznego lewicowego liberalizmu, jako podstawy systemów społeczno-gospodarczych. Przedstawiona przez Rawlsa (w *Teorii sprawiedliwości*) koncepcja „demokracji właścicielskiej” jest zbieżna z poglądami Hobhouse’a i przeciwstawna koncepcji państwa opiekuńczego. Pokazując różnice między państwem opiekuńczym i demokracją właścicielską pisał on m.in. „Mamy tu do czynienia z dwiema całkowicie odmiennymi koncepcjami celu, jaki stawiają

sobie w czasie instytucje polityczne. W państwie opiekuńczym chodzi o to, by nikt nie spadł poniżej określonego, godziwego poziomu życia i aby wszystkim zapewnić ochronę w razie wypadku czy niepowodzenia, na przykład przez zasiłek dla bezrobotnych i opiekę zdrowotną. Redystrybucja dochodu wtedy służy temu celowi, gdy – na końcu każdego okresu – można wyodrębnić tych, którzy potrzebują pomocy. Taki system może dopuszczać wielkie i dziedziczne nierówności w zakresie rozdziału bogactwa, które są nie do pogodzenia z autentyczną wartością wolności politycznych (...), jak również wielkie różnice dochodu, naruszające zasadę demokracji. Choć czyni się pewien wysiłek, aby zapewnić autentyczną równość szans, jest on przy takich różnicach w zakresie dochodu – i w konsekwencji – wpływu politycznego, niewystarczający albo nieskuteczny. W przeciwieństwie do tego, w demokracji właścicielskiej celem jest urzeczywistnianie przez cały czas idei społeczeństwa jako sprawiedliwego systemu kooperacji obywateli, jako wolnych i równych osób. Instytucje podstawowe od początku muszą działać w taki sposób, by środki produkcji trafiały w ręce szerokiej rzeszy obywateli – tak, aby w pełni uczestniczyli oni w społecznej kooperacji – a nie tylko w ręce nielicznych” [Rawls, 1994, rozdz. XVI]. W zapoczątkowanej przez J. Rawlsa odnowionej myśli liberalnej wolność jest definiowana przez równość, a równość przez wolność. Znajduje to wyraz w jego koncepcji organizacji państwa zapewniającego sprawiedliwość społeczną, propozycji sprawiedliwej konstytucji (tzn. zapewniającej wolność i równe obywatelstwo), autentycznej wolności politycznej, autentycznej równości szans, zwłaszcza w sferze edukacji i kulturze, swobodzie wyboru zawodu i podejmowaniu działalności gospodarczej, niedopuszczaniu (przez władze) do tworzenia monopolistycznych ograniczeń i barier w dostępie do atrakcyjnych stanowisk, a także w gwarantowaniu przez rząd minimum socjalnego. Mając na myśli realizację tych celów J. Rawls wyznacza, w tzw. czterech działach odpowiednie funkcje państwu, a mianowicie: dziale alokacyjnym (ma on zapewnić konkurencyjny system cen, przeciwdziałając powstawaniu nadmiernej potęgi rynku), dziale stabilizacji (ma on sterować silnym efektywnym popytem, umożliwiającym w miarę pełne zatrudnienie i swobodę wyboru zawodu), dziale transferów (odpowiadającym za minimum socjalne), dziale dystrybucji (ma za zadanie stopniowe i ciągłe korygowanie podziału bogactwa i zapobieganie koncentracji władzy, godzącej w wolność polityczną i równość szans) [Rawls, 1994, s. 379–381]. Analizując poglądy J. Rawlsa można stwierdzić, że próbował on odpowiedzieć na pytanie, jaki podział dochodu będzie uważany za sprawiedliwy przez jednostkę, która nie wie, jaki jego poziom (wysoki czy niski) osiągnie. Argumentował, że w tej sytuacji jednostka będzie szczególnie zainteresowana scenariuszem, zgodnie z którym mogłaby się znaleźć w grupie osób o najniższych dochodach. Dlatego tworząc zasady rządzące polityką redystrybucji dochodu, powinno się koncentrować na poprawie sytuacji najgorzej sytuowanego członka społeczeństwa. Rawls, jak to wynika z jego teorii, miał na celu maksymalizację

korzyści jednostki najgorzej sytuowanej, a nie dążenie do maksymalizacji użyteczności całkowitej (jak zakładali utilitaryści). Kryterium stworzone przez Rawlsa nosi nazwę kryterium maksimum i oznacza, że celem państwa powinna być maksymalizacja korzyści najgorzej sytuowanego członka społeczności. Tak określone kryterium maksimum uzasadnia realizowaną przez władze politykę zmierzającą do wyrównywania dochodów. Kryterium to nie oznacza jednak, że państwo powinno dążyć do całkowitego zrównania dochodów obywateli, gdyż pełny egalitaryzm doprowadziłby do zlikwidowania bodźców ekonomicznych skłaniających do pracy, a tym samym spowodowałby obniżenie całkowitych dochodów społeczeństwa. W konsekwencji wywołałoby to pogorszenie sytuacji najbiedniejszych. Kryterium maksimum dopuszcza nierówności w podziale dochodów, jeśli tylko zwiększają one motywację do pracy i przekładają się na wzrost dochodu, a tym samym poprawiają sytuację najbiedniejszej jednostki społeczeństwa. Poglądy Rawlsa mają wiele zalet, zwłaszcza, jeśli potraktuje się redystrybucję dochodu podejmowaną przez państwo jako pewną formę ubezpieczenia społecznego.

Lewicowy nurt liberalizmu, stanowiący teoretyczną podstawę „państwa dobrobytu”, w połowie lat 70. XX wieku ustąpił miejsca wolnorynkowemu dogmatyzmowi, a następnie polityce Thacherowskiej, charakteryzującej się dążeniem do systematycznego demontażu „państwa dobrobytu” i przyzwoleniem na bardzo duży wzrost nierówności społecznych. Ta nowa odmiana liberalizmu została niesłusznie określona jako powrót do „klasycznego liberalizmu”, chociaż zarówno M. Thacher jak i R. Reagan nie uważali się za liberałów, tylko za konserwatystów. Szukając uzasadnienia dla tego nowego „klasycznego liberalizmu”, jego ideologowie na nowo odkryli, dawno zapomnianego, F.A. Hayeka, myśliciela marginalizowanego i traktowanego jako anachronizm. Uhonorowano go Nagrodą Nobla w dziedzinie ekonomii i „uznano, we wpływowym kręgu, za największy autorytet w interpretowaniu tradycji liberalnej i za najwybitniejszego przedstawiciela tej tradycji” [Walicki, 2013, s. 336]. Hayek w ekonomii prezentował poglądy typowe dla szkoły austriackiej, broniącej zasad wolnego rynku. Jego nauczycielem był Ludwig von Mises, który utożsamiał liberalizm z podporządkowaniem polityki wolnorynkowym zasadom klasycznej ekonomii. W Polsce poglądy Hayeka są znane przede wszystkim z *Konstytucji wolności* [Hayek, 2006], w której podkreślał, że nie reprezentuje nowoczesnego liberalizmu, jest „zatwardziałym starym Whigiem” i jego poglądy mają mało wspólnego ze współczesnym liberalizmem. Dla niego „prawdziwym liberalizmem” są tylko poglądy „starych Whigów” i jego własne [Hayek, 2006, s. 388]. Uzasadniając to twierdzenie Hayek pomijał cały dorobek XIX i XX-wiecznej myśli liberalnej, zawężał pojęcie „klasyczny liberalizm” i dowodził, że zawiera ono jedynie część brytyjskiej tradycji liberalnej, którą jest właśnie liberalizm „starych Whigów”. Według Hayeka nawet J.S. Mill, uznany za najwybitniejszego (XIX w.) klasycznego liberała i „czołowego myśliciela swej epoki”, jak to stwierdził J. Gray [Gray, 2001, s. 47] (znawca brytyjskiego liberalizmu i jeden z mo-

nografistów F.A. Hayeka), nie był „klasycznym liberałem”. Stwierdzenie to skłania do przypomnienia, że traktat J.S. Mill’a *O wolności* był wyrazem powrotu do myśli liberalnej, skupionej wokół wolności indywidualnej jako „wolności myśli i uczucia, absolutnej swobody umysłu i osądu” [Mill, 2002, s. 28], a nie wolności rynku, na co wskazuje następujące stwierdzenie autora tego traktatu: „Zasada wolności jednostki nie ma związku z doktryną wolnego handlu ani z większością kwestii wyłaniających się przy określaniu granic tej doktryny” [Mill, 2002, s. 112]. Dla Hayeka „klasycznym liberałem” nie był też radykalny krytyk Whigów J. Bentham, mimo że był on głównym inspiratorem (w pierwszej połowie XIX wieku) brytyjskiego liberalizmu ekonomicznego.

Głosiciele powrotu do „klasycznego liberalizmu” wykorzystali idee Hayeka, tj. ideologię nienaruszalnej prywatnej własności i maksymalnie wolnego rynku, do demontażu opiekuńczego państwa. Natomiast pominieli Hayekowskie pojmowanie rynku jako ideału, oznaczającego pokojową i przyjazną rywalizację, zamieniającą wroga w przyjaciela i tworzącą spontaniczny ład wzajemnych przystosowań. Dopuszczali i zalecali narzucanie i organizowanie gospodarki rynkowej przez władze polityczne, co stanowiło drastyczne odstępstwo od „antykonstruktywizmu” Hayeka. Do sporządzonej przez Hayeka listy cech „klasycznego liberalizmu” dodali obronę niezbywalnych praw człowieka, ale tylko praw cywilnych i politycznych a nie społeczno-ekonomicznych. Po upadku tzw. krajów komunistycznych do tego modelu dodano też uzupełnienia mocno akcentujące wolność polityczną. W ten sposób powstał nowy model współczesnego „wzorowego liberalizmu, łączący zaangażowanie na rzecz własności prywatnej i wolności rynku z retoryką praw człowieka i wiarą w uniwersalną zbawienność politycznej demokracji” [Walicki, 2013, s. 338–339].

Ten nowy, obecnie funkcjonujący też w publicystyce, „klasyczny liberalizm” nie jest liberalizmem lewicowym, socjalnym, ani też ściśle prawicowym, czy też w ścisłym tego słowa znaczeniu „klasycznym liberalizmem”. Pojęcie „klasyczny liberalizm”, używane obecnie w odniesieniu do ideologii akcentującej prymat wartości wolnorynkowych, jest „arbitralnym konstruktem, pozbawionym odniesień do rzeczywistości historycznej”, gdyż nie ma w całej historii takiego okresu (również i obecnie), w którym występowałyby wszystkie cechy tego nowego „klasycznego liberalizmu”. Model ten jest też obecnie ignorowany w polityce wielu krajów oraz przez przedstawicieli korporacji i rynków finansowych [Walicki, 2013, s. 339–348].

Poglądy nowych „klasycznych liberałów” są bliskie, w kwestiach myślenia o problemie nierówności dochodowych, libertarianom i dlatego „libertarianizm” jest utożsamiany z nowym „klasycznym liberalizmem”. Według libertarian, rola państwa powinna być ograniczona do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego oraz egzekwowania swobodnie zawieranych kontraktów i nie powinna obejmować redystrybucji dochodu. Przedstawicielem tej szkoły jest R. Nozick [Nozick, 1999]. Zdaniem libertarian równość szans jest ważniejsza niż równość docho-

dów. Domagają się oni rozszerzenia swobód obywatelskich, zwiększenia roli rynku i zmniejszenia roli państwa. Poglądy libertarian w praktyce objawiły się libertarianizmem korporacyjnym.

LIBERTARIANIZM KORPORACYJNY

Doktryna libertarianizmu korporacyjnego we współczesnym zglobalizowanym neoliberalnym kapitalizmie określa zasady zachowań uczestników procesów gospodarowania, zapewniając korporacjom przywileje i prawo wykorzystywania potęgi ekonomicznej. Pojęcia korporacja używa się w literaturze ekonomicznej w znaczeniu wielkiej, notowanej na giełdzie spółki akcyjnej. Wszystkie korporacje, jak wykazują prowadzone od XVII wieku badania, łączy ten sam instytucjonalny porządek i cel, jakim jest pomnażanie zysku właścicieli kapitału. Negatywne cechy korporacji zauważono już w 1696 roku, kiedy to komisarze do spraw handlu (na terenie Anglii) napisali w swym raporcie, że forma korporacji ulega „całkowitemu wypaczeniu” wskutek sprzedaży udziałów w spółce „ignorantom przyciąganym przez fałszywe, a sprytnie rozprzestrzenianie pogłoski o kwitnym stanie kapitału firmy” [Bakan, 2006, s. 14]. Także i A. Smith ostrzegał przed korporacjami, pisząc m.in.: zarządcom nie można ufać powierzając gospodarowanie cudzymi pieniędzmi, w przedsiębiorstwa zorganizowane jako korporacje nieuchronnie wkradną się niedbalstwo i rozrzutność [Smith, 1954, t. 1, s. 124]. Wypada dodać, że kiedy to pisał zakładanie korporacji było w Anglii, po głośnym bankructwie Kompanii Mórz Południowych, od ponad 50 lat zabronione.

Do lat 50. XX wieku wielonarodowymi firmami były właściwie tylko korporacje amerykańskie. Warunki do swobodnego ich rozwoju i funkcjonowania jako niezależne byty, kierujące się własną wewnętrzną logiką i zasadami, jak to stwierdził R.H. Robbins [2006, s. 122], stworzył werdykt amerykańskiego Sądu Najwyższego z 1886 roku, uznający na podstawie 14 poprawki do Konstytucji, iż prywatna korporacja jest osobą fizyczną w świetle amerykańskiej konstytucji i w konsekwencji posiada te same przywileje i ma zapewnioną taką samą ochronę prawną jak osoby fizyczne. Skutkiem tego, korporacje mogą, podobnie jak obywatele, wywierać wpływ na rząd, ofiarowywać miliony dolarów na wsparcie kandydatów partii politycznych i lobować za rozwiązaniami legislacyjnymi przynoszącymi im wymierne korzyści finansowe. Tę logikę finansowania wyborów przez wielki biznes zauważył już, dawno temu, Arystoteles i stwierdził „Zrozumiałe jest, że ci, co kupują urząd, przyzwyczajają się do ciągnięcia zeń zysków, by pokryć poczynione wydatki” [Bakan, 2006, s. 124]. Nietrudno też zauważyć, że gdy korporacje, skupiające olbrzymi majątek pochodzący od akcjonariuszy, korzystają z takich samych praw jak jednostki, rodzi się głęboka nierówność i zawłaszczanie rządu przez biznes. Nie jest to właściwe, gdyż demokracja wymaga, żeby obywatele, poprzez wybierane przez siebie rządy, mieli

zwierzchność nad korporacjami i decydowali o tym, co korporacjom wolno i do czego są zobowiązane [Bakan, 2006, s. 129].

W warunkach neoliberalizmu mamy sytuację, że z wielkością i potęgą korporacji i rynków finansowych nie może się równać wiele rządów. W rezultacie to interes korporacji, a nie obywateli wyznacza działania państw. Sytuacja ta nie skłania do ograniczenia tak pojętej demokracji i wolności. Zwolennicy deregulacji utrzymują, że korporacje powinny mieć swobodę kierowania się własnymi regułami, w tym i możliwość tworzenia własnych kodeksów postępowania w zakresie spraw pracowniczych. Nie chcą zauważyć, że korporacje wypromowały ideologię niesłużącą rozwojowi społecznemu, określaną libertarianizmem korporacyjnym, przez który rozumie się neoliberalizm, jako doktrynę stawiającą prawa i wolność korporacji ponad prawami i swobodami zwykłych obywateli [Robbins, 2006, s. 122, 165].

Podstawowe zasady i założenia doktryny libertarianizmu trafnie ujął R.H. Robbins następująco:

- 1) „stały wzrost gospodarczy, mierzony za pomocą produktu narodowego brutto (PNB), przyczynia się do rozwoju ludzkości,
- 2) wolny rynek, nieskrępowany ingerencją państwa, prowadzi generalnie do najbardziej efektywnego i społecznie optymalnego rozdziału zasobów,
- 3) globalizacja gospodarcza, realizowana przez usuwanie barier utrudniających swobodny przepływ towarów i środków finansowych na świecie, pobudza konkurencję, zwiększa efektywność gospodarowania, tworzy nowe miejsca pracy, obniża ceny detaliczne, zwiększa wybór towarów, wspomaga wzrost gospodarczy i jest w zasadzie korzystna dla prawie wszystkich,
- 4) prywatyzacja, dzięki której zadania i zasoby państwa trafiają w ręce sektora prywatnego, prowadzi do zwiększenia wydajności,
- 5) głównym zadaniem państwa jest stworzenie infrastruktury niezbędnej do rozwoju handlu oraz zaprowadzenie rządów prawa, ze szczególnym uwzględnieniem prawa własności i egzekwowania umów” [Robbins, 2006, s. 123].

Te założenia libertarianizmu krytycznie ocenia D. Harvey. W oparciu o szerokie badania własne i innych autorów przedstawia w ujęciu historycznym metody rozpowszechniania powyższych zasad libertarianizmu w praktyce i katastrofalne tego skutki dla wzrostu poziomu życia ogółu mieszkańców krajów [Harvey, 2008]. Mając na uwadze zagrożenia demokracji i negatywne skutki dla społeczeństwa ze strony korporacji, D. Kortan zaleca podjęcie działań mających na celu ograniczenie potęgi i wpływów korporacji. Najważniejszymi z nich według R.H. Robbinsa są następujące:

- 1) unieważnić werdykt amerykańskiego Sądu Najwyższego nadający korporacjom te same prawa, co osobom fizycznym,
- 2) wykluczyć korporacje z życia politycznego, gdyż pozwalanie korporacjom, dysponującym miliardami dolarów, na lobowanie wśród ustawodawców na rzecz korzystnych dla siebie rozwiązań, stanowi jawną niesprawiedliwość,
- 3) gruntownie zreformować zasady prowadzenia kampanii wyborczych, aby ograniczyć wpływ pieniądza na politykę (jest to szczególnie widoczne w USA),

- 4) zlikwidować system przywilejów korporacyjnych, m.in. odebrać bezpośrednie subsydia i dotacje oraz wprowadzić podatki i opłaty w wysokości pokrywającej szkody wyrządzone działalnością korporacji,
- 5) wprowadzić mechanizmy kontroli międzynarodowych korporacji i przepływów finansowych, np. podatek Tobina [Robbins, 2006, s. 123] (podatek Tobina to podatek zaproponowany przez J. Tobina, żyjącego w latach 1918–2002, amerykańskiego ekonomistę i profesora Yale University oraz doradcę prezydenta J. Kennedy’ego i laureata Nagrody Nobla z 1981 roku). Te i inne propozycje zmian dotychczasowego mandatu prawnego korporacji nie znajdują realizacji w praktyce.

Obecny kryzys oraz wyzwania stojące przed krajami świata i ekonomią skłaniają do zastanowienia się nad kwestią: czy lansowana ostatnio społeczna odpowiedzialność korporacji oznacza zmianę jej zachowań i realizowanego celu, czy polega wyłącznie na marketingowym kreowaniu rzekomo nowego wizerunku korporacji, podczas gdy jej cele i zasady działania nadal pozostają te same co dotychczas. Odpowiadając na tak sformułowane pytanie, wypada przypomnieć dwie, jakże istotne, wypowiedzi P. Druckera (uznanego za największy autorytet w dziedzinie zarządzania), a mianowicie stwierdził on: społeczna odpowiedzialność korporacji jest niebezpiecznym wypaczeniem zasad przedsiębiorczości. „Jeśli spotkasz menedżera, który chce brać na siebie odpowiedzialność względem społeczeństwa, wylej go i to szybko!” [Bakan, 2006, s. 47–48]. Tego samego, co Drucker, zdania jest J. Bakan, który bazując na szerokiej i dobrze udokumentowanej analizie zachowań korporacji stwierdził, że korporacje mimo głoszenia społecznej odpowiedzialności w swej istocie nie zmieniły się. Pozostają one w rzeczywistości takimi, jakimi były w XIX wieku, gdyż ich mandat prawny nie zmienił się i ze swej natury dbają o interes własny (zysk właścicieli). Także i D. Spar (profesor Szkoły Biznesu Uniwersytetu Harvarda) twierdzi, że korporacje nie są instytucjami stworzonymi do kierowania się moralnością. Mają one tylko jedną misję, tj. pomnażanie majątku udziałowców. Opinię tę podziela też N. Chomski i stwierdza, że zgodnie z prawem dotyczącym korporacji wolno im troszczyć się wyłącznie o swoich akcjonariuszy, a nie o społeczność. Uważa on, że społeczna odpowiedzialność korporacji może być tolerowana tylko wówczas, gdy występuje ona w służbie własnego interesu korporacji [Bakan, 2006, s. 39–51], co oznacza podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek kosztów i korzyści.

Podsumowując można stwierdzić, że libertarianizm korporacyjny doprowadził w praktyce do bardzo niebezpiecznej sytuacji, a mianowicie do uwolnienia korporacji od demokratycznej kontroli oraz zawłaszczania rządów przez biznes, w myśl hasła, że *biznes i państwo powinny być partnerami*. Powszechnie przyjęta przez rządy krajów świata, w tym Polski i innych krajów UE, polityka neoliberalizmu, a wraz z nią postępująca, pod presją korporacyjnych nacisków i globalizacji, deregulacja i prywatyzacja zwiększa ekspansję korporacji i umożliwia im szerokie wkraczanie w dziedziny dotychczas im niedostępne, należące do

sfery publicznej. W sytuacji, gdy połowa ludności świata żyje w nędzy i płace realne pracowników spadają, nawet w krajach uważanych za bogate, społeczna odpowiedzialność korporacji, jako słuszna idea, wymaga realizacji w praktyce. Aby się tak stało niezbędne jest odejście od doktryny neoliberalizmu jako podstawy społeczno-gospodarczych systemów współczesnych krajów, tworzącej podstawy dla libertarianizmu korporacyjnego.

Ponieważ jest wciąż żywa dyskusja wokół roli państwa w gospodarce, w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia teorii, można stwierdzić, że przedstawiciele różnych szkół różnili się i nadal różnią się poglądami, na temat pożądanego zakresu ingerencji państwa zmieniającej podział dochodów w społeczeństwie. Utylitarysty, tacy jak J.S. Mill, zdecydowałiby się na taką redystrybucję dochodu, która zmaksymalizowałaby użyteczność całkowitą, tj. użyteczność osiąganą przez wszystkich członków społeczeństwa. Natomiast tacy jak J. Rawls ukształtowaliby podział dochodu w społeczeństwie w taki sposób, w jaki zrobiliby to bezstronni obserwatorzy „pozostający w pozycji pierwotnej za zasłoną niewiedzy”, którzy nie znają swojej własnej pozycji (jak to określał J. Rawls). Natomiast libertarianie (tacy jak R. Nozick) ograniczyliby rolę państwa wyłącznie do wymuszania przestrzegania praw jednostek, aby zapewnić uczciwe reguły gry i zakazałoby zmian podziału dochodów otrzymywanych w wyniku przestrzegania tych reguł.

Poglądów nowych „klasycznych liberałów” nie akceptuje też B. Ackerman [Ackerman, 1996], jak to wynika z następującego jego stwierdzenia: „Ustrój oparty na zasadach *laissez – faire* z jednej strony akceptuje ogromną koncentrację dziedziczonego bogactwa, a z drugiej dopuszcza istnienie klasy niewykształconej, pozbawionej wszelkiego majątku. Taka wadliwa systematyczna dystrybucja bogactwa, jego zdaniem, zamienia w farsę ideał równego uczestnictwa politycznego. Spójna jest również z wszelkimi przejawami zawodności rynku: tworzeniem karteli, degradacją środowiska, powszechnym nadużywaniem ignorancji konsumentów. Żaden myślący liberał, niezależnie od tego, co twierdzi Hayek, nie będzie się z radością przyglądał tak jawnym niesprawiedliwościom” [Ackerman, 1996, s. 15]. Także i liberalny ekonomista K.J. Arrow (noblista z 2003 roku) oraz wielu innych ekonomistów amerykańskich argumentuje na rzecz uspołecznienia kapitalizmu.

Mimo niekwestionowanych społeczno-ekonomicznych osiągnięć „państwa dobrobytu” dalszy rozwój liberalizmu poszedł w kierunku „neoliberalizmu”.

NEOLIBERALIZM JAKO WYRAZ ODEJŚCIA OD TRADYCJI LEWICOWEGO LIBERALIZMU

W drugiej połowie XX wieku wystąpiły niekorzystne zjawiska, dla dalszego rozwoju lewicowego nurtu liberalizmu, a mianowicie: kryzys naftowy w 1973 roku wywołujący stosunkowo wysoką inflację (w USA i Wlk. Brytanii sięgała ona 9 i 11%), niekorzystne tendencje demograficzne (starzenie się zachodnich

społeczeństw i niekontrolowana imigracja) oraz rosnące koszty utrzymania instytucji opiekuńczych państwa. W tym okresie pojawił się też w krajach „realnego socjalizmu” kryzys centralnie planowanej, nakazowej gospodarki, który zachwiał wiarę w funkcjonowanie modelu alternatywnego wobec kapitalistycznej gospodarki rynkowej i doprowadził, w końcowym efekcie, do rozwiązania ZSRR i przewartościowań w myśli ekonomicznej, kierując ją na tory „neoliberalizmu”. Te procesy w połączeniu z szybko rozwijającą się informatyką torowały drogę do globalizacji ekonomicznej i wyzwalały kapitalizm z ograniczeń nakładanych przez narodowe państwa. Znaczącą rolę, w tym procesie, odegrały usamodzielnione oraz funkcjonujące niezależnie od sfery produkcji rynki finansowe, maksymalizujące swe zyski bez konieczności dbania o rozwój gospodarczy macierzystych krajów. Procesom tym towarzyszył atak na „państwo dobrobytu” i politykę keynesizmu, stawiającą za cel politykę pełnego zatrudnienia kosztem kontrolowanej i dość często nie niskiej inflacji, a także załamanie potęgi pracowniczych związków zawodowych. Znalazło to wyraz w słynnej formule M. Thatcher o braku alternatywy wobec wolnorynkowego konserwatyizmu. Znamionnym wyrazem odejścia (przez środowiska opiniotwórcze) od socjalnego liberalizmu było uhonorowanie w 1976 tzw. Nagrodą Nobla w dziedzinie ekonomii F.A. Hayeka [2006] i M. Friedmana. Nagroda ta oraz przebieg transformacji polskiej gospodarki po roku 1989 dowodzi, że „Idee głoszone przez ekonomistów oraz myślicieli politycznych, bez względu na to czy są słuszne, czy błędne, mają większą siłę niż się powszechnie przypuszcza. W rzeczywistości to one właśnie rządzą światem. Praktycy przekonani, że nie podlegają żadnym wpływom intelektualnym, są zazwyczaj niewolnikami idei jakiegoś dawno zmarłego ekonomisty” [Keynes, 2003, s. 350].

Propagatorem „neoliberalizmu” jako ideologii „nowej prawicy” w Wielkiej Brytanii był N.P. Barry oraz R. Nozick (zaliczany do libertarian, jak już o tym wcześniej informowano), który uważał, że zadania państwa powinny być ograniczone do funkcji „stróża nocnego”, strzegącego tylko praw indywidualnych właścicieli i wyrzekającego się wszelkiej innej aktywności. Podobne idee głosili w USA przedstawiciele nurtu anarchokapitalistycznego M.N. Rothbard i A. Rand, nazywani libertarianami. Wyrazem ekstremistycznych idei Rothbarda jest postulat prywatyzacji wszystkich instytucji, z policją włącznie. Dla propagatorów wdrażania idei neoliberalizmu, jako podstawy polityki gospodarczej i demontażu państwa dobrobytu, najbardziej autorytatywnym ideologiem był F.A. Hayek. Jego pogląd, że mechanizmy rynkowe zapewniają harmonię między interesem jednostki a dobrem ogółu oraz projekt idealnej konstytucji, wyrażającej zabezpieczenie ładu rynkowego przed zgubnymi skutkami politycznej demokracji, były zgodne z poglądami H. Spencera, który głosił m.in., że „głównym zadaniem liberalizmu jest walka z absolutyzmem parlamentów” [Walicki, 2013, s. 407]. Poglądy te służyły polityce leseferyzmu rynkowego realizowanej przez „nową prawicę”. Jak niedemokratyczne są poglądy Hayeka wskazu-

je na to chociażby następująca jego propozycja, a mianowicie głosił on, że celem zabezpieczenia ładu rynkowego przed zgubnymi skutkami politycznej demokracji oraz uzyskania gwarancji niezmienności dla „spontanycznego ładu rynkowego”, należy powierzyć najwyższą władzę w państwie Izbie Prawodawczej, złożonej z ludzi doświadczonych, mających więcej niż 45 lat i wybieranych na 15-letnią kadencję.

Idee „neoliberalizmu”, jako podstawa polityki gospodarczej, znalazły zastosowanie w polskiej transformacji ustrojowej, która przypadła na okres największego dogmatyzmu neoliberalnej prawicy. W Polsce i w innych krajach, wychodzących z „realnego socjalizmu”, „neoliberalizm” przybrał postać „terapii szokowych”, które także miały swoje źródło w myśli Hayeka, do czego polscy politycy głośno przyznawali się. Negatywne dla społeczeństwa skutki neoliberalnej transformacji objawiły się wysokim bezrobociem, wzrostem liczby osób żyjących poniżej minimum socjalnego i na poziomie minimum socjalnego. Skrajny liberalizm ekonomiczny, objawiający się wystąpieniem trwałego i rozszerzającego się zjawiska „prekariatatu” (oznaczającego ludzi bez stałej pracy), demontażem instytucji opiekuńczych państwa, wprowadzeniem prywatnych, zależnych od giełdy ubezpieczeń społecznych i uelastycznianiem rynku pracy, spowodował, że Polacy czują się we własnym kraju mniej bezpiecznie niż za granicą.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że liberalne państwo opiekuńcze (*Welfare state*) było demokracją rynkową i pojęcie liberalizm zostało zawłaszczone przez „neoliberalną” prawicę [Walicki, 2013, s. 406–408], a także, że w USA w środowiskach naukowych „liberalizm” nadal ma konotację lewicową i nie jest kojarzony z „autokracją wolnego rynku” [Walicki, 2013, s. 414], jak ma to na ogół miejsce w Polsce.

PODSUMOWANIE

Przedstawione wyniki badań pozwalają na sformułowanie następujących wniosków końcowych:

1) osiągnięcia myśli liberalnej utwierdzają w przekonaniu, że ponieważ wolność i bezpieczeństwo mieszkańców krajów, w tym bezpieczeństwo socjalne, są wartościami podstawowymi a nie konkurencyjnymi, współczesne systemy ekonomiczne krajów nie mogą ignorować tych wartości;

2) kierując się potrzebą realizacji wyzwań stojących przed krajami i ekonomią, a także podstawowych celów UE, w tym celów sformułowanych w strategii lizbońskiej, ideologiczną podstawą polskiej polityki gospodarczej i innych krajów UE powinien być nie neoliberalizm, ale liberalizm socjalny, otwarty na problematykę pełnego zatrudnienia, egalitaryzm i bezpieczeństwo socjalne mieszkańców.

LITERATURA

- Ackerman B., 1996, *Przyszła rewolucja liberalna*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Bakan J., 2006, *Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Wyd. Lepsiy Świat, Warszawa.
- Brown A., 2009, *The Rise and Fall of Communism*, Haper Collins, New York.
- Eucken W., 2001, *Podstawy polityki gospodarczej*, Poznańska Biblioteka Niemiecka, Poznań.
- Gray J., 2001, *Dwie twarze liberalizmu*, Warszawa.
- Harvey D., 2008, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- Hayek F.A., 2006, *Konstytucja wolności*, Warszawa.
- Kalecki M., 1979, *Kapitalizm. Koniunktura i zatrudnienie*, PWE, Warszawa.
- Keynes J.M., 2003, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.
- Kołodko G.W., 2013, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kowalik T., 2003, *Współczesne systemy ekonomiczne. Powstanie, ewolucja, kryzys*, Wyd. Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
- Landreth H., Colander D.C., 2005, *Historia myśli ekonomicznej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Marshall T.H., 1964, *Class Citizenship and Social Development*, Garden Sity, New York.
- Mill J.S., 2002, *O wolności*, Warszawa.
- Mises L., 1985, *Liberalism In the Classical Tradition*, New York.
- Myrdal G., 1970, *Przeciw nędzy w świecie*, PWN, Warszawa.
- Nozick R., 1999, *Anarchia, państwo, utopia*, Fundacja Aethia, Warszawa.
- Pysz P., 2008, *Spoleczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Rawls J., 1994, *Teoria sprawiedliwości*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Rawls J., 1998, *Liberalizm polityczny*, PWN, Warszawa.
- Robbins R.H., 2006, *Główne problemy a kultura kapitalizmu*, Wydawnictwo Pro Publico, Poznań.
- Sachs J., 2006, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Schumpeter J.A., 1995, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, PWN, Warszawa.
- Smith A., 1954, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa.
- Walicki A., 2013, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, PAN Universitas, Kraków.
- Wuensche H.F., 2004, *Kapitalizm a społeczna gospodarka rynkowa: dwie sprzeczne koncepcje*, „Zeszyty Naukowe” PTE, nr 4.
- Zagajewski M., 2010, *Dwie koncepcje komunizmu*, „Zdanie” nr 3–4.

Streszczenie

Ponieważ nadal „dwoma najważniejszymi wadami systemów społeczno-gospodarczych, w których żyjemy, są niezdolność do realizowania pełnego zatrudnienia oraz dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów” [Keynes, 2003, s. 340], istotnymi celami rozwoju w krajach demokratycznych powinna być likwidacja bezrobocia, ubóstwa, głodu i wykluczenia społecznego. Stawia to przed krajami i ekonomią wielkie wyzwania. Podstawowym problemem

oczekującym rozwiązania jest: jak utrzymać popyt społeczeństwa na poziomie gwarantującym pełne zatrudnienie, wykorzystanie zdolności wytwórczych gospodarki i możliwości, jakie stwarza technika i technologia w zakresie produkcji dóbr zaspokajających potrzeby mieszkańców krajów. Doświadczenia pokazują, że odejście od „państwa dobrobytu” (*Welfare State*) i mit racjonalnego, doskonałego i samoregulującego się rynku nie służą realizacji tych wyzwań. Oparcie systemu ekonomicznego (w Polsce i wielu innych krajach gospodarki rynkowej) na doktrynie neoliberalizmu powoduje, że mamy słabe, ograniczające funkcje socjalne i podporządkowane rynkowi państwo. Skutkiem tego, wzrost gospodarczy nie przynosi wszystkim uczestnikom procesów gospodarowania i mieszkańcom krajów odpowiednich korzyści (zapewniających godne warunki życia).

Kierując się potrzebą realizacji powyższych wyzwań oraz podstawowych celów UE, jakimi są: dobrobyt, pokój, demokracja i prawa człowieka, ideologiczną podstawą polskiej polityki społeczno-gospodarczej (i innych krajów UE) powinien być liberalizm socjalny, otwarty na problematykę pełnego zatrudnienia, egalitaryzm i bezpieczeństwo socjalne obywateli.

Uzasadniając tę tezę, treścią opracowania jest wyjaśnienie treści ekonomicznej pojęcia „liberalizm” w jego historycznym rozwoju, pokazanie, że obecny polski liberalizm, nazywany neoliberalizmem, stanowiący podstawę polityki gospodarczej nie jest tożsamy z klasycznym liberalizmem, ani też z innymi lewicowymi jego odmianami, w tym i ze współczesnym neoliberalizmem głoszonym przez zachodnią pravicę. Poza tym pokazanie, że polski neoliberalizm nie zapewnia realizacji podstawowego celu procesów gospodarowania, jakim powinien być stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców kraju.

Słowa kluczowe: cele procesów gospodarowania, klasyczny liberalizm, lewicowy (socjalny) liberalizm, nowy liberalizm, libertarianizm, neoliberalizm

Challenges for the EU Countries and Economics and Possibilities of Their Implementation in the Terms of Neoliberalism

Summary

The two major weaknesses of economic and social systems is still their inability to full employment and unjust wealth and income distribution [Keynes, 2003, s. 340]. Thus, the crucial targets of development of democratic countries should be the limitation of unemployment, poverty, hunger and social exclusion. These are great challenges to countries and economics. The big problem to solve is about how to hold the demand of society on a level that guarantees full employment, utilization of production possibilities and opportunities resulting from technology in production of goods fulfilling the needs of country's inhabitants. The examples shows that dropping the welfare state and myth of rational, perfect and self-ordering market do not help to face these challenges. Economic system in Poland and other market economies is based on neoliberals. Consequently, social functions of a state are limited and subordinated by the market. In result economic growth does not bring sufficient benefits for all participants of production and inhabitants.

In regards to achieve these targets and aims of the EU, which are welfare, peace, democracy and civil rights, the ideological bases for social and economic policy in Poland should be social liberalism, open to full employment, egalitarianism and social security of citizens.

Content of a paper is to explain the economic essence of the term liberalism in its historical development, and showing that current liberalism in Poland, called neoliberalism is not equivalent to classical liberalism and to other leftist its variation, including the modern neoliberalism promoted by the western rightists. Moreover, neoliberalism in Poland does not facilitate the achievement of basic aim of economic operation, which is the constant improvement of level of life.

Keywords: the objectives of economic processes, classical liberalism, leftist (social) liberalism, the new liberalism, libertarianism, neoliberalism

JEL: A10, E00, P00